

prof. dr hab. Elżbieta Czaplińska- Mrozek
PWST im. Ludwika Solskiego w Krakowie
Filia we Wrocławiu
Wydział Aktorski

Recenzja dorobku artystycznego, pedagogicznego i prac zgłoszonych w postępowaniu o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych Pana Ryszarda Jabłońskiego.

Pan Ryszard Jabłoński jest absolwentem Wydziału Aktorskiego PWSFTViT w Łodzi. Ukończył ją w 1976 roku. W latach 1975 – 76 występował w Teatrze im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze, w latach 1976 – 79 w Teatrze W. Horzycy w Toruniu, w latach 1979 – 84 w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu, w latach 1984 – 92 w Teatrze Dramatycznym w Warszawie.

Od 2004r. do 2008r. był aktorem Teatru Powszechnego w Radomiu. Obecnie od 2010r. związany jest z Teatrem Nowym im. K. Dejmka w Łodzi. Będąc jeszcze studentem zadebiutował w „Śnie nocy letniej” Szekspira w reż. H. Tomaszewskiego w Teatrze im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze. Bardzo dobrze wspomina tę pracę i wyniesione z niej doświadczenia – znaczenie świadomości własnego ciała i ruchu w tworzeniu postaci scenicznej. Potem był Teatr im. W. Horzycy w Toruniu za dyrekcji M. Okopińskiego. To czas wytężonej pracy – jest obsadzany w dużych rolach i bezpośrednio po ukończeniu szkoły, grając tak dużo, zdobywa ogromne doświadczenie zawodowe „pod okiem” wymagającego dyrektora. Uwrażliwionego na dbałość o słowo i wymowę, artykulację, zasady poruszania się po scenie, świadomości partnerstwa scenicznego. Jedną z ról zagranych w tym okresie – rola Filipa w „Iwonie, Księżniczce Burgunda” W. Gombrowicza w reż. K. Meissner zdecydowała o zaangażowaniu p. R. Jabłońskiego do Teatru Współczesnego we Wrocławiu przez ówczesnego dyrektora K. Brauna. To kolejny bardzo interesujący i twórczy czas obfitujący w role i spotkania z twórczymi osobowościami. Tu spotyka Tadeusza Minca, Jerzego Jarockiego, Helmuta Kajzara, Tadeusza Konwickiego, Tadeusza Różewicza i wielu

innych. Ten czas Teatru Współczesnego to czas poszukiwań twórczych, wyjazdów ze spektaklami i konfrontacji pracy niemal w całej Europie.

Czas toruński i wrocławski to niezwykle aktywne, twórcze, pełne doświadczeń aktorskich lata p. R. Jabłońskiego. Wiele dużych, znaczących, pozytywnie przez krytykę zauważonych ról. Fantastyczny rozwój artystyczny, oszlifowanie posiadanych umiejętności warsztatowych i nabywanie świadomości aktorskiej. „Baza skojarzeniowa”, o której autor wspomina (zajęcia z prof. K. Lewkowskim w PWSFTViT) ogromnie się zapewne poszerzyła, powiększyła, rozwinęła i wzbogaciła.

Następny etap artystycznej drogi to Teatr Dramatyczny w Warszawie, do którego zaangażował p. R. Jabłońskiego Gustaw Holoubek. Niestety dyrekcja tego teatru w tamtym czasie zmieniała się często. W ciągu 12 lat, które spędził w tym teatrze najlepiej wspomina dyrekcję Zbigniewa Zapasiewicza, a także spotkanie z Tadeuszem Łomnickim i udział w jego spektaklu „Ja Feuerbach”. Te spotkania z G. Holoubkiem, Z. Zapasiewiczem, T. Łomnickim, niezwykłymi osobowościami teatru poszerzały świadomość aktorską p. R. Jabłońskiego, ale też wzbogacały Jego doświadczenia na płaszczyźnie ludzkiej.

Od 1994 do 2004 roku nie jest związany etatowo z żadnym teatrem, ale współpracuje z Teatrem na Woli, Syrena, Komedia, Operą Narodową, Teatrem Dramatycznym w Warszawie. Jednocześnie uczy się języków, wychowuje syna – ciągle Jego „baza skojarzeniowa” się poszerza.

Od 2004 do 2008 roku jest aktorem Teatru im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Tu następuje kolejny intensywny aktorski czas. Gra Edka w „Tangu” S. Mrożka, Willego Lohmana w „Śmierci komiwojażera” A. Müllera, Grabca w „Balladynie” J. Słowackiego, Petrucchia w „Poskromieniu złoŃnicy” W. Szekspira. Tę pracę i reżyserów – Jacka Bunscha, Julię Wernio, Bartka Wyszomirskiego, Jana Szurmieja świetnie wspomina. Pewien czas jednak się skończył i odszedł z tego teatru, kiedy wymienieni reżyserzy przestali w nim pracować. Przed zaangażowaniem do Teatru Nowego w Łodzi był jeszcze okres pracy w Teatrze Powszechnym w Radomiu. Tu zagrał znaczące, ważne dla Niego role: Johanna Luisa Heiberga w „Z życia glist” Per Olov Enquista w reż. Krzysztofa Babickiego (ta rola jest przedmiotem pracy kwalifikacyjnej) i Boga w „Hiobie” według Czesława Miłosza, a także Burmistrza w „Wizycie starszej Pani” F. Dürrenmatta.

Poza pracą teatralną p. R. Jabłoński posiada bardzo obfity dorobek filmowy, telewizyjny i radiowy. Wiele, wiele ról – różnorodnych, ciekawych, wymagających dużej elastyczności i umiejętności posługiwania się całą paletą aktorskich środków wyrazu.

Na tym nie kończy się aktywność twórcza p. R. Jabłońskiego. Pisze teksty piosenek, scenariusze filmowe, podręcznik „Moja historia teatru”, pracuje nad dramatem muzycznym. Jest współtwórcą widowiska plenerowego „Pod Kopalnią Wujek”, współpracuje z Radiem Bajka w Warszawie jako aktor, autor tekstów, słuchowisk, wierszy dla dzieci, prowadzi zajęcia z Historii filmu i teatru, Podstaw wymowy i dykcji oraz Zasad produkcji filmowej w Pomaturalnym Studium Technik Filmowych i Telewizyjnych w Warszawie. W 2002 roku uzyskał dyplom dla nauczycieli i wykładowców Szkół Artystycznych na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Wyprodukował, napisał i wyreżyserował spektakl kabaretowo – literacki – Droga.

Prowadził zajęcia teatralne z młodzieżą w Trzebnicy, Toruniu. Obecnie prowadzi cykliczne zajęcia i konsultacje (warsztaty teatralne) w Domu Kultury w Leżajsku, Wierzawicach i Giedlarowej na Podkarpaciu.

Praca pedagogiczno – dydaktyczna nie jest opisana szczegółowo przez p. R. Jabłońskiego, ale z całego materiału zamieszczonego w dokumentacji dorobku wyłania się postać pedagoga z pasją, potrafiącego działać na wielu płaszczyznach i funkcjonować zarówno w tematyce teorii teatru, jak i praktycznego działania scenicznego. Dokumentacja zawiera wiele dyplomów, podziękowań pełnych słów, które świadczą o rzetelności i zaangażowaniu w prace, których się podejmuje. Wyłania się z nich sylwetka pedagoga, który posiada aktywność twórczą i posiada także metody uruchomienia jej w innych. To niezwykle cenna cecha, ale zapewne oparta na zawodowym doświadczeniu, wiedzy i umiejętnościach.

Praca nad rolą Johanna Ludwika Heiberga w spektaklu „Z życia glist” Per Olov Enquist w reżyserii Krzysztofa Babickiego.

Ten opis pracy nad rolą przybrał rozmyślnie zapewne niezwykle dygresyjną formę. Pan R. Jabłoński wyposażył tę rozprawę w wyjątkowo osobisty rys, poprzez dygresyjny sposób potraktowania tematu. Przyjął (tak to odczytuję) założenie, które przez tą formę przekazu przedstawia człowieka – aktora i jego bagaż zawodowych, a także osobistych doświadczeń, które posiada w momencie otrzymania propozycji zagrania Heiberga. Jest wpisana w tą pracę gradacja wartości i hierarchie ważności, które prezentuje autor. Dotyczą spraw zawodowych i pracy pedagogicznej. Obszarów zainteresowań, płaszczyzny relacji międzyludzkich, stosunku do teatru, zawodu, drugiego człowieka, zawodowych zależności, wymiaru oczekiwań, spełnień i rozczarowań. Nakreślając swoją sylwetkę zaczyna od okresu studiów

w PWSFTViT i pierwszych znaczących spotkań oraz fascynacji. Z zajęć z prof. K. Lewkowskim wyniósł i zapamiętał pojęcie „bazy skojarzeniowej” powstającej w człowieku systematycznie z latami, ale tylko wówczas gdy stawia sobie zadania do wykonania, jest aktywny, rozwija się, draży tematy, czyta, myśli, ogląda, zadaje pytania, i szuka odpowiedzi. Możemy przekazać to, co wiemy, czujemy i rozumiemy, więc im więcej wiemy, czujemy i rozumiemy, tym zapewne ciekawsze stają się nasze role, bo możemy je głębiej wyposażyć. Efektywniejsze stają się nasze pedagogiczne działania, bo nasz zasób doświadczeń i wiedzy pozwala nam przekazywać i umiejętnie uruchamiać drugiego człowieka, rozbudzając w nim potrzebę twórczych spełnień. Cała praca pisemna p. R. Jabłońskiego, w której wspomina osobowości reżyserów, z którymi się zetknął, opis tego co zyskał i co go rozczarowało lub zabolowało, świadomość swojej własnej konstrukcji psychofizycznej i zawodowej kondycji to materiał do ustawicznego budowania swojej bazy skojarzeniowej. Odbieram te refleksje i dygresje jak spostrzeżenia człowieka, którego pasja do teatru jest ogromna, prawdziwa i pełna pokory. Jednocześnie pragnącego w pracy klimatu zaufania i wzajemnej sympatii, co nie zawsze jest możliwe do zrealizowania. Odnoszę też wrażenie dużego przywiązania do pewnego modelu teatru i pracy w teatrze, który niestety prawie przestaje już istnieć. Jerzy Grzegorzewski proponował swój model pracy z aktorem odmienny np. od Krystiana Lupy. Inaczej pracował Henryk Tomaszewski, inaczej Tadeusz Minc, czy Krystyna Meissner. Zupełnie inny model pracy proponuje J. Klata, M. Strzępka, a jeszcze inny Ł. Kos, czy R. Brzyk. Pewna istniejąca w teatrze chronologia i kolejno następujące po sobie etapy, do których byliśmy przyzwyczajeni od lat już została zaburzona, co chyba nie oznacza choroby, a raczej metamorfozy. To taka moja osobista dygresja.

Pan R. Jabłoński odszedł od schematu opisywania pracy nad rolą i sam proces dochodzenia do efektu finalnego, a także ewentualne trudności w tworzeniu wspomina lakonicznie (poza anegdotycznym epizodem odsunięcia Go przez reżysera od prób).

Efekt pracy zadowolił wszystkich i powstał udany spektakl, który „fachowcy” krok po kroku zrealizowali. To się jeszcze zdarza w teatrze.

Tworzenie tej roli (tak to odczytuję) odbywało się systematycznie (klasycznie) z pewnymi etapami „wykluczenia”, błędzenia. „Tak - praca nad rolą od pewnego momentu, jest jak porządkowanie porozwalanych klocków” pisze autor lub „nieustanne sprzątanie i podmiatanie ciągle rozdmuchiwanym przez wiatr liści”.

Cała praca to kolejne ilości dygresji o kolejnych etapach twórczych, dyrektorach, tego co zyskał, pod wpływem czego i kogo, i jak krystalizowała się Jego osobowość. Sporo tu refleksji etycznych i spostrzeżeń dotyczących kondycji zawodowej i zależności

powstających między aktorem i reżyserem, aktorem i dyrektorem, obietnicach zawodowych, wszystkim, co było udziałem aktora do chwili, w której zagrał Heiberga. Rozumiem ten zamysł – gdyby ta droga była inna, pewnie ta rola byłaby inna, należałaby do aktora o innej osobowości, innej strukturze psychofizycznej i odmiennych doświadczeniach. Ten indywidualny, osobowościowy rys roli to chyba najciekawszy aspekt tworzenia. Zapis spektaklu, który obejrzałam potwierdził moje wyobrażenia o nim. Spektakl zrealizowany rzetelnie, przejrzyście i profesjonalnie w sposób „klasyczny i tradycyjny” pod względem aktorskim i reżyserskim. Rolę Heiberga p. R. Jabłoński prowadzi wyraziście, konsekwentnie operując stonowanymi, wyważonymi środkami wyrazu.

Dokumentacja dorobku bardzo starannie przygotowana, obszerna, uporządkowana i dokładna. Duża ilość recenzji, które jasno określają aktora zauważanego z dużym i różnorodnym dorobkiem artystycznym od ról w bajkach, przez Gombrowicza, Dürrenmatta, Różewicza, Słowackiego po Szekspira. Bogaty dorobek filmowy, telewizyjny i radiowy.

Dorobek pedagogiczny bardzo różnorodny i wiele płaszczyzn aktywności artystycznej: pisane scenariusze, teksty i wiele innych. Praca pisemna przybliży mi sylwetkę aktora, człowieka teatru o dużych wymaganiach i potrzebach etycznych, pełnego pasji, możliwości, potrzeby tworzenia i współtworzenia.

Pan Ryszard Jabłoński zagrał kilkadziesiąt ról teatralnych, a wśród nich tak znaczące jak Edek w „Tangu” S. Mrożka, księżę Filip w „Iwonie księżniczce Burgunda” Gombrowicza, Willy Lohman w „Śmierci komiwojażera” Millera, Petrucchio w „Poskromieniu złościcy” W. Szekspira, Johann Ludwig Heiberg „Z Życia glist” Enquista i inne.

Zagrał też ponad sto ról filmowych i telewizyjnych i ponad dwieście w Teatrze Polskiego Radia.

Jego umiejętności i talenty pedagogiczne ujawniały się w prowadzeniu zajęć w Studium Edukacji Teatralnej w Toruniu, w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym nr 2, a także w Podyplomowym Studium Technik Filmowych, Telewizyjnych i Teatralnych w Warszawie i wielu innych miejscach, które już wcześniej wymieniłam.

Zakończę cytując opinię o p. Ryszardzie Jabłońskim Jego wieloletniego dyrektora p. Kazimierza Brauna:

„Wspominam naszą współpracę jako ważne, cenne i wzbogacające mnie doświadczenie artystyczne i zawodowe (...). Był jednym z filarów zespołu (...) wielokrotnie podejmował obowiązki asystenta reżysera, okazując ogromną pomoc reżyserom. We wszystkich zadaniach artystycznych i pedagogicznych jakie podejmował, Ryszard Jabłoński, wykazywał zawsze

ogromnie poważne podejście do pracy, wielką pasję i ciekawość twórczą, subtelną i wszechstronną technikę aktorską oraz chęć zarówno koleżeńskiej współpracy, jak niesienia pomocy innym. Był pracownikiem sumiennym i bardzo lubianym oraz cenionym członkiem zespołu. Cechowała go wysoka umiejętność pracy zespołowej, a współpraca z nim przynosiła wielką satysfakcję”.

Popieram starania Pana Ryszarda Jabłońskiego o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk teatralnych.

E. Gąphinska - Nowak